

No 55.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Jana Bożego.  
Sob. św. Franciszki.  
Niedz. 40 Męczenników.  
Pon. św. Konstantego W.  
Wt. św. Grzegorza W.  
Sr. św. Krystyny M.  
Czw. św. Matyldy Kr.

Wschód słońca: godz. 6 m. 35  
Zachód słońca: godz. 5 m. 48  
Dług. dnia godz. 11 m. 13

Cena prenumeraty:  
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie „ 4 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ —  
Miesięczn. „ - „ 68

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie „ 5 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ 50  
Miesięcznie „ - „ 85

Redakcja

w Łodzi,  
ul. Przejazd № 8.  
Nr. telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 8 marca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke  
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

## Towarzystwo kredytowe m. Łodzi.

Doroczne ogólne zebranie Tow. kredytowego m. Łodzi zebrało się wczoraj o godz. 4 po poł. w sali posiedzeń tej instytucji 167 członków, mających prawo do 169 głosów.

Zebranie zajął prezes komitetu nadzorczego p. Rudolf Ziegler, proponując na przewodniczącego p. Maurycego Sprzączkowskiego. Wniosek ten przyjęto. P. Sprzączkowski zaprosił na asessorów pp. M. Heimana, Edmunda Stefanusa i Adolfa Beserta, a na trzymającego pióro dyrektora p. Leona Gajewicza. Po ukonstytuowaniu się w ten sposób prezydium, dyrektor Gajewicz odczytał nadesłaną przez prezesa dyrekcji Towarzystwa p. Edwarda Herbsta z Sobót depezę z pozdrowieniem.

Następnie, w myśl ułożonego porządku dziennego, rozważano sprawozdanie dyrekcji Towarzystwa za rok finansowy 1905/6. Wogóle w okresie sprawozdawczym przyznanych było rozmaitych pożyczek na 1,524,800 rb., z których faktycznie wypłacono łącznie z pozostałością roku poprzedniego 1,157,800 rb.

Ciężkie warunki społeczne i ekonomiczne, trwające przez rok ubiegły, wpływały nader ujemnie na siłę płatniczą dłużników. Z końcem roku sprawozdawczego zaległości Towarzystwa wynosiły z raty listopadowej 1905 roku 114,762 rb. 94 kop i z raty majowej 1906 r. 233,335 rb. 90 i pół kop. Kapitał zasobowy wynosił rb. 2,002,371 kop. 12 i pół.

Strata na różnicy kursu papierów publicznych w dniu 31 października 1906 r. stanowiła 23,962 rb. 82 i pół kop. Wpływy za rok 1905/6 wynosiły 92,757 rb. 79 i pół kop.; straty z powodu zmniejszenia się wartości papierów publicznych 356,973 rb. 71 kop.; wydatki na administrację stanowiły 107,750 rb. 11 i pół kop.

Z końcem przeszłego roku finansowego przewyżka wydatków nad osiągniętym w tymże roku wpływem wynosiła zatem 264,215 rb. 91 i pół kop i suma ta z kapitału zarobkowego została odpisana.

Bilans rachunków zamknięto cyfrą 28,927,834 rb. 72 kop.

Po odczytaniu sprawozdania wywiązała się dyskusja w sprawie potrącenia sumy na straty z dochodów Towarzystwa.

Dyrektor Gajewicz przytoczył treść okólnika ministerstwa, w którym zalecono, jak władze Towarzystwa postąpić mają przy potrąceniu sumy straty z dochodów. Władze Towarzystwa zaprojektowały potrącić 356,973 rb., motywując tem, iż w przeciwnym razie straty rozciągnęłyby się na cały szereg lat. P. Mieczysław Pinkus był innego zdania, dowodząc, iż jeżeli na straty potrącamy całą przewyżkę, to ani w bieżącym, ani

też w roku przyszłym stowarzyszeni nie będą mieli żadnych ulg. Proponuje tedy potrącić straty na listach zastawnych; na 4 proc. rencie państwowej, oraz część, jaką potrącono w roku poprzednim.

W sprawie tej zabierają jeszcze głos pp. Filon Kohn, któremu nie podoba się projekt władz Towarzystwa, dr. Likiernik, Lande, adwokat Michał Cohn, Lipszyc i Fridrich.

Jedni byli za, drudzy zaś przeciw wnioskowi władz. Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący zarządził głosowanie. Większością głosów postanowiono, w myśl wniosku p. Mieczysława Pinkusa, aby na straty na papierach procentowych z dochodów Towarzystwa potrącić: a) straty na listach zastawnych m. Łodzi, nabytych z funduszy bieżących rb. 9,947 kop. 87 i pół; b) straty na 4 proc. rencie państwowej rb. 36,340 oraz c) taką część, jaka była potrącona w roku ubiegłym, t. j. rb. 10 981 kop. 41. Z przewyżki zaś kapitału zasobowego, wynoszącej rb. 78,410 kop. 71 i pół—udzielił straży ogniowej ochotniczej na jej utrzymanie rb. 4,000; resztę zaś sumy użył na ulgę w opłacie raty majowej 1907 roku co stanowić będzie około 0,27 proc. od pożyczek.

W budżecie wydatków zaprojektowano: na kasę przezorności dla urzędników Towarzystwa zamiast dotychczasowego 6 proc. od uposażenia—8 proc. od Towarzystwa; na instytucje dobroczynne i społeczne ogółem zaprojektowano rb. 6,050, mianowicie: na chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności rb. 666 kop. 67; na żydowskie Towarzystwo dobroczynności rb. 333 kop. 33; na Pogotowie ratunkowe rb. 500; na 4 ochronki dla dzieci rb. 900; na Talmud-Forę rb. 200; na szkołę Rzemiosł rb. 200; na gimnazjum polskie rb. 750 (w polskiem ucza się polacy i żydzi); na gimnazjum niemieckie rb. 500; na Macierz Szkolną rb. 500; na 7-mio klasową szkołę handlową rb. 200; na zakład dla umysłowo-chorych w Kochanówce rb. 500; na leczenie chorych wyznania mojżeszowego w Kochanówce rb. 500; na schronisko dla dzieci wyznania mojżeszowego rb. 100.

Budżet Towarzystwa zebrani w całej rozciągłości zatwierdzili.

Następnie wzięto pod obrady wniosek władz Towarzystwa w sprawie unormowania kapitału zasobowego. Brzmiał on jak następuje: „Aby przepisy odnoszące się do normowania kapitału zasobowego, zamieszczone w § 51 Ustawy zostały zmienione w tym duchu, żeby wysokość kapitału zasobowego odpowiadała dwóm ratom obowiązkowym, bez względu na stopę procentową listów zastawnych, w jakich pożyczki udzielone zostały”.

Zebrani zatwierdzili po krótkiej dyskusji powyższy wniosek władz Towarzystwa. Motywy i objaśnienia co do tego wniosku udzielił dyrektor Tow. p. L. Gajewicz.

Do najgłośniejszych oczywiście należy okoliczność nadmiernego spadku kursu listów 4 i pół

proc. m. Łodzi, wskutek czego pożyczki już przyznane nie były podnoszone tak, iż Towarzystwo posiada przyznanych a nie odebranych pożyczek przeszło na 1 i pół miliona rubli. Kwestya więc powrotu do listów 5 proc. była wskazana, władze jednakże łódzkiego Towarzystwa długi czas zajmowały wobec tej kwestyi stanowisko oczekujące, pomimo nawet nagłych ze strony Stowarzyszonych o zwołanie nadzwyczajnego zebrania ogólnego, władze pragnęły przekonać się jak ukształtuje się kurs listów wyżej oprocentowanych po wypuszczeniu przez warszawskie Towarzystwo Kredytowe pierwszych partii listów 5 procentowych. Okazało się w praktyce, że wątpliwości władz miały swoje uzasadnienie; wypuszczenie na rynek większych partii listów 5 proc. m. Warszawy nie tylko nie podniosło kursu, ale przeciwnie poniekąd go nawet obniżyło. Doszło do tego, że listy 5 proc. m. Łodzi są droższe dzisiaj, niż takie listy m. Warszawy, co już jest poniekąd anomalią.

Gazety warszawskie w swoim czasie zaznaczyły ten szczegół, władze więc Towarzystwa łódzkiego w zasadzie nie widzą radykalnego środka poprawy kursu papierów przez powrót do listów wyżej oprocentowanych, choć nie zaprzeczają, że środek taki w poszczególnych wypadkach może się okazać dla stowarzyszonego potrzebnym i sprawę tę całą oddaje na rozstrzygnięcie ogólnego zebrania.

Podanie to brzmiało jak następuje: 1) aby § 108 ustawy Towarzystwa został zmieniony w tym duchu, ażeby pożyczki dodatkowe z przeszacowania mogły być udzielane bez względu na to, czy od wzięcia ostatniej pożyczki upłynęło już lat 10 czy nie, z warunkiem jednakże, aby tak szacunek techniczny nieruchomości, jak osiągnąć z niej dochód powiększyły się przynajmniej o 1/4 część; 2) aby potrącenia 10% z wartości nieruchomości z szacunków technicznych były na przyszłość zaniechane i 3) aby akta przystąpienia do pożyczek, jako zbyteczne, zostały całkiem zniesione.

Zabiera głos dyrektor Towarzystwa p. Gajewicz, który wyjaśniał stanowisko władz.

Następnie przedstawiono zgromadzonemu drugi wniosek władz Towarzystwa, co do wznowienia udzielania pożyczki w 5% wch listach zastawnych niezależnie od 4 1/2% wch.

Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję, w której zabrali głos pp. Pinkus, Golc, Michał Cohn, dr. Likiernik, Lande, St. Dobranicki. Ostatecznie większością głosów przyjęto wniosek władz Towarzystwa, przyczem postanowiono, aby listy zastawne m. Łodzi były losowane jak dawniej.

W końcu rozpatrywano dalsze podania 23-ch stowarzyszonych.

Nad powyższymi wnioskami wywiązała się gorąca dyskusja. Przemawiali pp. Gajewicz, Lubotyńowicz, B. Dobranicki, M. Pinkus i inni.

Co do pierwszego wniosku uchwalono określić 5-letni okres; co się tyczy drugiego—posta-

nowiono znaczną większością zaniechać potrącać 10% z szacunków technicznych nieruchomości przy przyznawaniu pożyczek. Wreszcie co do trzeciego wniosku—postanowiono znieść sporządzenie aktów przystąpienia, pozostawiając tylko te manipulacje przy konwersjach listów zastawnych.

W końcu zebrania przystąpiono do wyborów. Na wniosek dyrektora Gajewicza, wybrano przez akklamację na dyrektora ponownie p. S. Rosenblata, pracującego w Towarzystwie przez lat 25.

Na zastępcę dyrektora powołano p. Leopolda Zonera; na członków komitetu nadzorczego pp. Bernarda Birenweiga, Engelberta Tischera i Karola Klukowa (wszystkich ponownie).

Zebranie zamknięto o godzinie 8 i pół wieczorem.

K.

## Otwarcie Dumy państwowej.

Korespondent „Gazety Polskiej” Aes w sposób następujący opisuje otwarcie Dumy:

Veni Creator...

W kościele św. Katarzyny brzmi melodia podniosłego hymnu, chylią się głowy naszych posłów, zebranych w presbiterium. Niewielka gromadka publiczności z ciekawością przygląda się nowym wybrańcom narodu polskiego z Korony i z Litwy. Wśród ciemnych palt i futer bieleją chłopskie sukmany. Twarze posłów poważne, skupione, próżno staram się wyczytać w nich radną nadzieję; wydaje mi się raczej, że ciężka troska ściągła te rysy twarzy i pofałdowała czoła.

W bocznej nawie, dokąd wychodzę, wzrok mój pada na płytę z szarego kamienia, a na niej mosiężnymi literami napis: „Stanislaus Augustus, Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae...”

Między tą kamienną płytą, a obecnością posłów naszych tutaj, w tym kościele, istnieje przecież przyczynowy związek. Za prochami ostatniego króla przychodzą teraz wybrańcy narodu upominać się o jego prawa... Te same losy historyczne, które złożyły prochy ostatniego króla w stolicy obcego państwa, przywiodły teraz naród nasz do tego, że staje oko w oko z narodem rosyjskim. Wiemy już, jak mówili do nas rządy rosyjskie, zobaczmy, jak przemówi naród.

\*

Śródmieście stolicy ma dziś wygląd codzienny. Ani jednej flagi, sklepy pootwierane, po trotuarach snują się przechodnie, zajęci swymi zwykłymi sprawami. Ale w okolicach pałacu Taurydzkiego charakter miasta zupełnie się zmienił. Z podwórza jakiejś cerkwi wypada szwadron kawalerii, formuje się w ósemki, zajmuje całą szerokość ulicy; nasze sanki posuwają się zwolna poza oddziałem kawalerii. Na ulicy Potemkinowskiej i Szpalernej tłumy. Zalegają one trotuary, bo ze środka zepchnęło je wojsko. Gdy jednak kawaleria przejechała, publiczność natychmiast zalewa ulicę. Rozlega się przeraźliwy gwizd, a z tłumu słychać okrzyki, skierowane ku żołnierzom:

— Nie na was gwizdzemy, a na oficerów.

Zewsząd się sypią ku nam natarczywe pytania:

— Wy deputaty? Kącej partyi?

— Priessa, pieczat!—wołamy ustawicznie na obydwie strony szpaleru publiczności.

Pozostawiają więc nas w spokoju. Za nami zwolna posuwa się powóz jakiegoś poselstwa, a w nim dwie starszki. Towarzyszy im ogłuszający świst, gdyż publiczność sądzi, że to osoby ze świata urzędowego. Naprawdę roztropniejsi powstrzymują manifestantów:

— To poselstwo zagraniczne, zostawcie je w spokoju!

— Wsio rawno chuligany!—odpowiada ktoś z tłumu; ogłuszające gwizdanie rozlega się z nową siłą. Zdała znów słychać okrzyki „hura”—to spostrzeżono jakiegoś es-era, czy es-deka lub co najmniej trudowika. Tłum jest nastrojony najwidoczniej radykalnie. W pobliżu pałacu dalszy dostęp zamyka poprzeczny kordon konnych policyantów i żandarmów. Z chmurnymi twarzami przysłuchują się krzykom i gwizdom.

Nasi posłowie mówili mi później, że naogół spotykano ich spokojnie, niekiedy nawet sympatycznie. Tylko w jednym punkcie ustawiła się

grupa polskich żydówek, które po polsku wołały: „precz z demokracją narodową”.

\*

W dalacu Taurydzkim kończy się właśnie nabożeństwo. Za inicjatywą «prawych posłów» rozlega się hymn i okrzyki «hura!» Większość posłów znajduje się już w sali posiedzeń.

W łoży dziennikarskiej tłok i brak ładu, jak i dawniej. Rozglądamy się po sali. «Młoda Duma!» — oto pierwsza myśl, jaka się nasuwa po powierzchownym rozejrzeniu się wśród posłów. Przeważają ludzie, którym na oko dać można lat 30—40, nie brak młodzieniaszków niemal. Gdzieś tam tylko wyróżnia się siwa głowa. Na lewicy wszystkie miejsca zajęte, na prawicy jest trochę krzesel pustych. Prawie same nieznanym twarze. Dostrzegam tylko Kuźmina-Karawajewa, Rodiczewa, Stachowicza, Tatarinowa i paru innych znajomych tylko z widzenia. Nasi posłowie zasiedli na lewicy, niemal na skrajnej: w pierwszym rzędzie Dmowski, za nim ks. Gralewski i W. Grabski, dalej inni, niektórzy mają jako najbliższych sąsiadów rosyjan. W górnych krzesłach widzę kilka okrągłych czapeczek mahometan, wśród nich dwa białe zawoje mullów. Do naszej łoży zagląda Ledaicki, Borodin, siedzi w niej Milukow, Żilkin, na górnej galerii dostrzegam cały sztab «kadetów»: Winawera, Petruniewiczza, Gredeskuła. «O jerum, jerum, jerum, qualis mutatio rerum!» — mógłby powiedzieć sobie niejeden z tych, co przed kilkoma miesiącami rządili losami Dumy, a dziś przyglądają się jej z galerii dla publiczności lub z dziennikarskiej łoży.

\*

Na katedrze prezydyjnej staje Gołubiew. Przepasany czerwoną wstęgą, wygląda jak żywy portret dostojnika państwowego z epoki Mikołaja I. Starannie wygolona śniadawa twarz, siwe włosy, żywe czarne oczy, nieco obwisła dolna warga, rysy krótkie, jakby ucięte. Siwa głowa chyli się w trzykrotnym, niskim ukłonie na trzy strony Dumy. Następnie odczytywanie znanych formuł i mowy. Gołubiew mówi cicho, niemal dla siebie tylko. Ale czujne ucho prawicy chwyciło słowo «gosudar». Natychmiast z tej strony słychać okrzyk, poczem prawica powstaje i trzykrotnie woła «hura!». Lewica pozostaje nieruchoma. Mówiono mi później, że rozległy się tam nierozważne sykania, ale zostały natychmiast stłumione przez bardziej rozważnych deputowanych. Następnie cała Duma powstaje na znak przyjęcia przyrzeczenia poselskiego, poczem posłowie ruszają do dumskiej księgi, aby je podpisać. Wybiegamy do kuluarów, aby wysłać pierwszą depezę. Spotykamy tutaj całą gromadę socjalistów, którzy podczas całej ceremonii otwarcia Dumy byli niobecni.

\*

Wiecie już, jaką ilością głosów wybrany został na przewodniczącego Dumy Gołowin. Głosowała za nim cała lewica, prawica okazała się w sile 102 głosów. Polacy oczywiście głosowali za Gołowinem, a uczynić to mogli tem chętniej, że znany nam jest ze zjazdu ziemców w Moskwie, na którym dyskutowano o sprawie autonomii Królestwa. Okazał się wówczas zwolennikiem naszego postulatów narodowego. Po ogłoszeniu wyniku wyborów, powitany przeciągniętymi oklaskami, Gołowin wszedł na katedrę prezydyjalną, którą mu, chyliąc się w ukłonie, ustąpił Gołubiew. Gołowin ma sławę dobrego przewodniczącego, powierzchowność jego jednak nie jest imponującą. Jest to łysy blondyn, średniego wzrostu, o czerstwej, młodej jeszcze twarzy, którą oceniają duże, zamasywane wąsy. Głos ma nieco zdławiony, może zresztą ze wzruszenia, wymowę zlekka wadliwą. Wszyscy przypuszczają jednak, że z zadania swego wywiąże się doskonale. I on chylił się przed Dumą w trzykrotnym ukłonie, poczem wygłasza swą krótką mowę. Posiedzenie skończone. Przewodniczący ma obecnie przedstawić się Monarsze, poczem o następnym zebraniu Dumy sam już zawiadomi posłów.

\*

Wychodzimy na ulicę. Ten sam kordon policyjny, a za nim gęste tłumy. Posłowie przechodzą wązkim szpalerem wśród podwójnego kordonu trzymającej się za ręce młodzieży. Tłum chwyciła na ramiona Aleksiejskiego, posła robotniczego z Petersburga. Tuż przed kordonem policyjnym od-

bywa się zaimprovizowany wiec. Aleksiejskij wywołuje „towarzyszy”, aby „dawili” na Dumę, bo inaczej ona nic nie zrobi. Wśród tłumu, jak krasno maki, wykwitają czerwone sztandary. Tłum kołysze się, faluje, wreszcie odpływa przy dźwiękach rewolucyjnej pieśni. Zatrzymuje się przed klubem „kadetów”, ale tutaj kilku konnych strażników rozprasza go szarżą. Tu i owdzie na ulicy tłum wznosi na ramiona kogoś z posłów i wysłuchuje przemówienia, które niezmiennie kończy się okrzykiem: „Da zdrowstwujet rewolucyja!”

## POWITANIE DUMY.

Wszystkie pisma rosyjskie poświęcają nowej Dumie państwowej całe szeregi artykułów. Myśl ich przewodnia streszcza się w nawoływaniu: „strzeżcie Dumy!” Podajemy poniżej kilka głosów ciekawszych:

«Riecz»:

„Witajcie nam, przedstawiciele narodu rosyjskiego. Naród was posłał, naród wam wierzy. Wszystko mu jedno, jak wy będziecie wykonywali powierzona wam sprawę, ale żąda on, abyście robotę swoją zrobili. Idźcie więc i czyńcie, jak wam każe rozum. Idźcie i pamiętajcie: wszystko wam jest dozwolone, a wiele będzie wam wybaczone. Jedno tylko nie będzie przebaczone, mianowicie, jeżeli do narodu, który was posłał, powrócicie z pustymi rękoma. Idźcie więc i pamiętajcie: przysięgaliście nie tracić odwagi, ale odwaga nie zawsze na tem polega, aby bez strachu wykonywać cudzą wolę. Prawdziwa odwaga polega na tem, aby wykonywać swoją wolę, opartą na zupełnym ześrodkowaniu wszystkich sił umysłowych i moralnych dla osiągnięcia zamierzonego celu.

„Przypomnijcie sobie poprzednią Dumę. Jak na święto narodowe zjeżdżali się posłowie. Wszyscy wiedzieli, co oni powiedzą i czego żądać będą. Wszystko wydawało się łatwym i wykonalnym. Sam już fakt zwołania Dumy państwowej wydawał się ostatecznym zwycięstwem nad wszystkim, co było ciemnym i złem w państwie; więzienia, zdawało się, same się pootwierają. Rodiczew przysięgał, że odda pod sąd biurokrację. Rząd był zmieszany i nie wiedział co czynić. Wiele było radości i nadziei, ale wszystko to zostało rozbite.

Teraz nadziei widać mało. Posłowie zjeżdżają się milczący i poważni. W wielu miejscach odprowadzano ich, jak na jakieś zesłanie. Rząd wita ich, z góry przygotowany na wszelkie ewentualności. Nikt nie wie, co zrobi, od czego zacznie Duma państwowa. Każdy poseł otrzymał tylko jedno polecenie od wyborców i to wypowiedziane szeptem do ucha: „Wywalcz!” W jaki sposób tego dokonać, o tem nikt nie mówi. Wszyscy zdają sobie sprawę z trudności zadania, i gotowi są czekać cierpliwie...”

«Towariszcz»:

„Duma państwowa nie będzie naturalnie «rewolucyjną» w trywialnym tego słowa znaczeniu, jakie nadają mu gadzinowce rządowe i demagodzy reakcyjni. Będzie ona jednak niewątpliwie w sposób stanowczy, energiczny i wytrwały bronić interesów ludu i żądać gruntownej zmiany istniejącego «porządku».

Wszystkie klasy i warstwy narodu rosyjskiego, wszystkie prądy myśli narodowej i społecznej mają w drugiej Dumie swoich przedstawicieli i mogą za ich pośrednictwem energicznie bronić swoich interesów.

Ale w chwili obecnej pierwsze miejsce wśród różnorodnych interesów narodów i warstw Rosyi, zajmują interesy polityczne, sprawa uwolnienia ludu z pod odwiecznego jarzma politycznego, ustanowienia nowych podstaw życia państwowego i obywatelskiego na fundamencie wolności i równości, bez czego zadośćuczynienie innym żądaniom ludu jest niemożliwe.”

«Nowoje Wremia»:

„Wszyscy wstępują obecnie w progi pałacu Taurydzkiego z myślą o potrzebie ostrożności: jest to oznaka doniosła i pomysłna, której w roku zeszłym nie było nawet śladu. Nawet popracowawszy tylko 12 miesięcy, Duma państwowa wzmoże się na siłach, parlamentaryzm w Rosyi utrwali się znacznie. Do wszystkiego przyzwyczajamy się trochę lepiej i lepiej dopasuje się wszystko do naszych ramion obywatelskich.



«Słowo»:

„Niepodobna twierdzić, że jeśli ta Duma nie będzie w stanie pracować, to zastąpi ją trzecia, czwarta, i w każdym razie zrobi się tę wielką rzecz bez względu na kłopoty i trudności. Istotnie, powrócić już do dawnych porządków niepodobna, jak niepodobna powstrzymać rozwoju historycznego. Ale też jednocześnie nie można długo zwlekać. Każdy dzień zwłoki jest dla Rosji niebezpieczny, gdyż grozi największymi wstrząśnieniami, politycznymi i ekonomicznymi, oraz trudnościami nazewnątrz i nawewnątrz państwa.“

## Czy powinniśmy powoływać się na Kongres wiedeński? \*)

Powoływać się na Kongres wiedeński znaczy: powoływać się na zbiorowy akt zamknięcia (Acte Final), podpisany w Wiedniu, 9-go czerwca 1815 roku, przez pełnomocników Rosji, Austrii, Prus, Anglii, Francji, Szwecji, Hiszpanii i Portugalii. Składa się on ze 121 §§. Urządza Europę ówczesną pod względem międzynarodowo-terytorjalnym. To urządzenie, przezeń zaprowadzone, zostało po dziś dzień, bądź przemocą rządów, bądź wolą narodów, zwałone doszczętnie na całym niemal obszarze europejskim, we wszystkich niemal sprawach najkapitałniejszych, jako to: obok polskiej, w sprawie greckiej, włoskiej, niemieckiej i innych. Sam ów akt skutkiem tego przedarto od początku do końca, od pierwszego do ostatniego paragrafu. Z liczby objętych nim 121 §§ około 100 pogwałcono całkowicie, z reszty zaś, która sposobem faktycznym zachowała moc względną, najgłówniejsze dotyczą nabytków terytorjalnych, zdobytych wtedy przez Prusy. Powaga aktu, jako tytułu prawnopolitycznego, równa się dziś zeru.

Pierwszych 14 §§ (oraz ustęp 23) aktu zamknięcia dotyczą Polski. Są one interpelowane z dwóch podziałów traktatów dwustronnych, podpisanych tamże, 3 maja 1815 roku, przez pełnomocników Rosji a Austrii i Prus. Zarówno rzeczony traktaty, jak i płynące z nich paragrafy finalne, jako z istoty swej podziałowe, były przyjęte w charakterze przymusowego kompromisu, lecz nigdy nie były sankcjonowane ze strony polskiej. Były one zresztą uskutečněne zgoła bez udziału Polski, jako strony umownej i prawnie działającej.

\*) Artykuł ten ukazał się w najnowszym zeszycie czasopisma „Naród a państwo“.

Na kongresie byli i działali prawomocnie, obok mocarstw rokujących, urzędowi przedstawiciele oddzielnych kantonów szwajcarskich, ordynatów niemieckich, miast (np. Fuldę), wysp (np. Jonskich), nawet gminy żydowskiej frankfurckiej: ale nie był dopuszczony przedstawiciel Polski. Czartoryski działał jedynie w charakterze prywatnym.

Uchwały kongresowe o Polsce były treści trojakiej: podziałowo-delimitacyjnej, konstytucyjno-narodowościowej, ekonomiczno-celnej.

Pierwsze wypadły mocno na niekorzyść Polski, drugie i trzecie — względnie na jej korzyść. Pierwsze pogwałcono częściowo, drugie i trzecie w całości. Z tych 14-tu (resp. 15) §§ finalnych polskich, (oprócz tymczasowych przepisów amnestycznych), nie pogwałcono tych trzech: § 2-go oddającego Prusom Poznańskie (wraz z ustępem 23 o Gdańsku) oraz §§ 3 i 5-go, oddających Austrii Wieliczkę i Tarnopolskie.

Rząd narodowy w 1831 r., podejmując wojnę z Rosją, powołał się pod adresem Europy na uchwały Kongresu wiedeńskiego, wtedy jeszcze na pozór przestrzegane formalnie. Uczynił to celem spowodowania interwencji mocarstw zachodnich, nie mając żadnych widoków uzyskania od Rosji pozytywnych koncesyj dla Królestwa. To było zarządzenie wojenne. W tem był sens. To samo uczynił rząd narodowy w 1863 r. w położeniu pogorszonem, lecz analogicznem. Frakcja polska w sejmie Związku północno-niemieckiego w 1867 roku, oraz w parlamencie niemieckim w 1871 r., podobnie powołała się na Kongres wiedeński. Uczyniła to celem założenia teoretycznego protestu, nie mając żadnych widoków uzyskania od Prus pozytywnych koncesyj dla Poznańskiego. To była demonstracja. W tem również był sens.

Dziś natomiast, mając dane rzeczowe do zdobycia dezyderatów pozytywnych, sformułowanych zazwyczaj łącznie pod nazwą (nieodkładną) autonomii, t. j. samoistności narodowo-politycznej Królestwa Polskiego, powoływać się, jako na uprawniający tytuł, na akt zamknięcia kongresu wiedeńskiego, jest to nonsens. Znaczyłoby to strącać owe dezyderaty pozytywne do poziomu czysto fikcyjnych, jak np. wznowienia Rzeczypospolitej krakowskiej lub przywrócenia wolnego tranzytu w granicach całej dawnej Polski, co wszak wszystko (obok rzeczy takich, jak podział Włoch i t. p.) mieści się w akcie zamknięcia. Nie będąc na miejscu ani jako zarządzenie wojenne, ani jako platoniczna demonstracja, byłoby to jedynie naśladowniczą figurą retoryczną, do okoliczności nieprzystosowaną, obie strony jątrzącą, przez żadną nieuznaną, aktualnie do niczego nieprzydatną, a uje-

mnie za wiele przesadzająca, zgoła — zbyteczną, nietaktyczną i szkodliwą.

Tytuł Królestwa Polskiego do samoistności narodowo-politycznej płynie nie z prawa kongresowego, lecz z prawa natury. To znaczy: płynie w powszechności z przyrodzonego prawa wielkiego narodu do samoistnego rządzenia się na własnej swojej ziemi, płynie zaś tutaj z rosnącej siły żywej i dochowanej kulturalno-dziejowej narodu polskiego wogóle, a tego kraju w szczególności, z udowodnionej niemożności ujarzżenia jej i uwłasnowolnienia, z wynikającej ztąd konieczności udzielenia jej warunków samoistnego rozwoju.

Z tym tytułem zasadniczym i kapitałnym nie ma do czynienia kongres wiedeński. Może on być użyty jedynie w dyskusji incydentalnej, nie jako tytuł, lecz tylko jako pochodny i warunkowy argument, ilustracja, przesłanka, narówni nie z traktatem tylżyckim. A użyty nie inaczej jak z pełnem zrozumieniem obosiecznej istoty genetycznej i prawnopolitycznej tego argumentu i z rozważnem użytkowaniem go w ścisłym duchu polskiej racji stanu.

Piszący wolałby nie tykać tej materii wcale. Jeśli popełniono w niej błąd, stało się to niewątpliwie w najlepszej intencji obywatelskiej; takiego błędu lepiej nie rozmazywać w interesie publicznym. Ale ostatnimi czasy, i to ze strony odpowiedzialnej, ten sam godny ubolewania błąd został wznowiony publicznie i wystawiony z naciskiem, jako zbawienna prawda. Obawiać się zatem wypada, aby operowanie «kongresem» nie było praktykowane i nadal w niepożądanym miejscu i sposobie. A temu należałoby zapobiedz.

Śród przeciwnych zdrowemu rozsądkowi wywodów, świeżo właśnie wymownie roztaczanych na rzecz posilkowania się nieboszczykiem kongresem wiedeńskim, jako akuszerem przyszłego autonomicznego noworodka, zasługują na wyróżnienie dwa, podobno najwymowniejsze: 1) Wszak Finlandya dobiła się swych praw, powołując się podobnie na stare zeszlenczone traktaty międzynarodowe. 2) Wszak kongresowi wiedeńskiemu zawdzięczamy dzisiejsze „wyraźne granice“ Królestwa od Cesarstwa, będące niezbędną podstawą wszelkiej autonomii.

Co do pierwszego, finlandzycy powoływali się jedynie na akt rękojmi Aleksandra I-go, dnia 27-go marca 1809 r. (odpowiadający mutatis mutandis naszej karcie konstytucyjnej Królestwa), nigdy zaś na międzynarodowy, traktat cesyjny szwedzko-rosyjski dnia 17 września 1809 r.

3) Zygmunt Bartkiewicz.

## W polskiej ziemi.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 54.)

I potoczyła się dalej wartko rozmowa, a w jej następstwie goście doszli do wniosku, jako nawet dobrze się stało, że chłopca ze szkół wydalono. Do czego by on doszedł w Poznaniu, choćby i skończył? Bieda i bieda! Fach w garści, panie dobrodziej, to rzecz! Chłopak sprytny, nieźle mu z oczu patrzy, przytem krew dobra — pieniądze zrobi. Zobaczycie!

Urządzono dzień wyjazdu, powrotu, a następnie:

— Możeby chociaż od trzystu, puleczkę — rzekł ksiądz, białe ręce zacierając.

— Po szóście, jak zawsze — trzepnął kartami gospodarz i:

— Siedem pików... — wist — pas... Proszę odkryć.

— Co za rozkłady! Jest goła dama, a wstyd, dobrodziej, tedy bez jednej — już brzmiało za chwilę.

Dobrej myśli, pobłogosławiony przez zapłakaną żonę, ruszył pan Marcin o świcie do kolejowej stacji. Syna zabrał ze sobą, boć przecież pokazać go trzeba i uczył go, jak się zachować należy, żeby ojcu wstydu nie zrobić, a zyskać sobie przychylność przyszłego chlebobdawcy.

Chłopiec słuchał ogłupiały, nie zdając sobie sprawy, dokąd jedzie i po co. Silne wrażenia z dni ostatnich sprowadzały mu przykre wspomnienia,

a z nimi i lzy, cisnące się do oczu, wbrew jego woli.

— Czego becysz, mazgaju?

— Strasznie mi czegoś przykro, tatusiu.

Po przyjeździe jednak do Łodzi zapomniał o żalu i trosce, poddając się całkowicie nowym uczuciom, które błyskawicznie ogarniały młody, wrażliwy. Rozglądał się uważnie, zastanawiał, pytał... Dziwiły go wielkie budynki, a przy nich małe, zaniedbane domki, zdumiewało niegrzeczne zachowanie potracających się przechodniów, niepokoił gwar mowy niemieckiej i brutalny szwargot żydowski.

— Tatusiu, to tu tylko żydy i niemcy mieszkają w Koronie? — zapytał zdziwiony.

— Gdzie ich niema, mój synu! — westchnął stary. — Są tu i polacy, ale i ci po niemiecku gadają.

— Dlaczego, tatusiu?

— Bo u niemców służą.

— To i po żydowsku mówią, proszę tatki?

— Jeszcze nie.

— Ale się nauczą?

— Nie nudź mnie, osle! A wreszcie — do dał stary po chwili — toć żydzi bliżsi sercu naszemu. Przetrawało się i przebolało razem niejedno. I w złej i w dobrej doli na tej ziemi razem się było, a szczerzej poczciwości żydowskiej zaznał brat szlachcie podówczas, kiedy inni mieli dla nas tylko nienawiść i zdradę.

Podniecony był stary, a przytem gniewny, że go znikąd dźwięk polskiej mowy nie dochodził.

— Gorzej tu jeszcze, niż u nas — myślał, a dziwił się i zżymał, boć pamiętał przecie tę Łódź dawną, rzemieślniczą, bez wyniosłych kamienic i bogatych fabryk, Łódź nędzną ubogą, lecz polską, czego dziś śladu nie zastał, gdyż nowe, a cudze bogactwo dawnego jej ducha zniszczyło.

Rzucił się stary i spluwał raz po raz, gdy

nagle uszu jego dobiegło głośnie, trywiałne:

— «Morgen, Herr Müller!...»

— «Morgen, Herr Slotopolski!...»

— Tfy, naród plugawy, wszędzie oni ci sami! — począł się ciskać i krzyżeć, aż jakiś zimny głos zabrzmiał mu nad uchem:

— Proszę nie szumieć, a to bezporządek...

— Jeszcze lepiej: z deszczu pod rynnę...

I, pociągając syna, ruszył w boczną ulicę.

Józio rozglądał się ciągle, a dziecinny mózg jego pracował, nie mogąc rozwiązać pytania: czemu się to dzieje, że na tej ziemi, co wychowała tylu wielkich bohaterów i spłynęła tyle razy krwią w obronie praw swoich, — na tej ziemi dziś tak, jakby z dawnej potęgi ducha i mocy samego narodu nie zostało nawet tych szczytków miłości własnej, aby ich wystarczyło na odwagę używania własnego języka we własnym kraju? Co za dziwna słabość ogarnęła tych ludzi, co niosąc całe swe siły w ofierze, pracując na cudzy dostatek, płaszczyć się jeszcze muszą przed przybyszami?

Stary o tem nie myślał, bo wiedział, że ta słabość okrutna nazywa się znikczemieniem i dźwignąć się z niej tak trudno, jak trudno wyrzec się rubla, który tu często jedyny ideał człowieka stanowi. Wobec jego potężnej wszechwładzy, niema rodziny, szczerych uczuć, zapału i wiary, on, zbrukany, zmięty, zdasiał to wszystko, co w duszy ludzkiej zakwita. W tej duszy rubel — jest sam, jego zdobycie stanowi jedyny cel tego człowieka, co wierzy, że wszystko, o czem głowa zamarzy, czego serce zapragnie, wszystko to kupić dziś można. A kupić najtaniej, żeby potem coś zyskać, bo szczęście nie w posiadaniu, użyciu się mieści, jeno w przyszłej błogosławionej korzyści.

(d. c. n.)

(odpowiadający traktatom wiedeńskim). Co ważniejsza, prawa swoje zyskali oni obecnie nie dzięki rzeczony, nader niedostatecznej, starej ręką, lecz na mocy nawskreś realnych czynników społecznych. Nareszcie, co główna, Finlandya nigdy nie kwestyonowała narodowego status quo, stworzonego przez r. 1809; Polska nigdy nie sankcyonowała status quo z roku 1815.

Co do drugiego. Jest to poprostu absurd, wynikający z elementarnej nieświadomości. Kongres wiedeński nie miał do czynienia z granicą polsko-rosyjską, o której też nie zgola nie ma ani w taktatach kongresowych, ani w akcie zamknięcia. Zostały tam jedynie określone nowe granice: rosyjsko-pruska i austriacka, t. j. delimitacja zachodnia Królestwa. Granica zaś dzisiejsza wschodnia Królestwa Polskiego od Cesarstwa to jest poprostu granica Księstwa Warszawskiego, jak była określona w Tyłży; ta zaś jest znówu nieczem innym, jak granicą trzecio-podziałową prusko-rosyjską, z wyjątkiem tylko wykrojonego z niej nieprawnie wycinka białostockiego (o który też upomnieć się powinno Królestwo). Owe „wyraźne granice“ Królestwa od Rosyi zawdzięczamy przeto—Katarzynie II-ej i aktowi trzeciego rozbioru Polski. A możeby na tej zasadzie i ten także autorytet i dokument włożył między nasze tytuły autonomiczne.

*Szymon Askenazy.*

Na posiedzeniu organizacyjnym grupy „trudników“, w obecności 46 posłów, wybrane zostały do komitetu frakcyi parlamentarnej osoby następujące: Karawajew, Berezin, Zacharow, Dałancew, Sienin i Rakoza.

„Rusk. Słowo“ dowiada się, że na ostatniej radzie ministrów postanowiono nie wnosć do Dumy państwowej tymczasowego prawa o sądach wojenno-polowych. Wobec tego ten „tymczasowy środek“ utraci swą moc prawną w dniu 3-cim maja r. b., czyli po upływie terminu ośmiomiesięcznego od chwili wprowadzenia go w życie.

### Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Mściława. Jutro Bożesława.

TEATR VICTORIA. Dziś i jutro „Piękna Meksykanka.“ Początek o godzinie 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. Jutro „Cyrulik Sawilski“ Rosinięgo. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś w Magistracie posiedzenie komisji szkolnej.

— Jutro zebranie członków założycieli Łódzkiego muzyczno-dramatycznego Towarzystwa „Harmonia.“

ZE STRAŻY. Jutro o godz. 7 wieczorem ćwiczenia sygnałowe toporników pierwszych 4-ech oddziałów Łódzkiej straży ogniowej ochot. w domu rekwizytowym III oddziału.

## KRONIKA.

**Sąd polowy.** Dziś w nocy stawał przed sądem wojenno-polowym 23-letni Antoni Kmieciak, który był oskarżony o napad zbrojny na patrol wojskowy. Sąd Kmieciaka uznał winnym i skazał go na pozbawienie życia przez rozstrzelanie.

O godzinie 7-ej minut 15 rano wyrok wykonano w lesie miejskim przy szosie Konstantynowskiej.

Pociechy religijnej skazanemu udzielił ks. Edward Kawiński.

Kmieciak przyjął ostatnie Sakramenta i wyspowiadał się.

**Zniesienie kar.** Zniesiony obecnie przepis prawa (art. 1052<sup>1</sup> p. 1 kod. kar.) brzmiał, jak następuje:

„Za urządzenie i utrzymywanie bez zezwolenia rządu jakiegokolwiek szkoły winni ulegać karze pieniężnej do 800 rb. lub aresztowi do trzech miesięcy.

Teżże karze podlegają:

1) osoby, które dopomagały do urządzenia tajnej szkoły, albo do prowadzenia w niej nauki, przez dostarczenie pomieszczenia, środków szkolnych, naukowych lub innych, przez zapłatę za nauczanie, albo przez udział w wykładaniu lub zawiadowaniu szkołą;

2) osoby, mające prawo nauczania w domach prywatnych, jeżeli okażą się winnymi zbiorowego nauczania, bez zezwolenia rządu, dzieci kilku rodzin albo osób dorosłych obcych, bądź u siebie w mieszkaniu, bądź w domach prywatnych“.

Jednocześnie z powyższem zniesiono przepis specjalny (rozdział XI dodatku do art. 1214 procedury karnej), którego mocą sprawy o tajne nauczanie w guberniach zachodnich oraz w Królestwie Polskiem, wyjęte były z pod kompetencji sądu i oddane władzom administracyjnym.

Obecnie więc wszelkie spory i sprawy o zakładanie szkół lub nauczanie prywatne winny być roztrząsane w drodze sądowej.

**Nowa instytucja.** Wobec znacznego zainteresowania się świeżo powstającym Stowarzyszeniem wzajemnej pomocy pracowników technicznych, administracyjnych i handlowych w gubernii piotrkowskiej — organizatorzy nowej instytucji — proszą nas o zaznaczenie, że bliższych informacji w sprawach Stowarzyszenia zasiągnąć można w tymczasowym lokalu przy ulicy Karola nr. 3, (mieszkanie p. I. Stasiulewskiego) codziennie prócz świąt, od godziny 7-ej do 10-ej wieczorem, gdzie przyjmuje się również zapisy kandydatów na członków.

**„Harmonia“.** Przypominamy, że w sobotę, dnia 9-go b. m., o godzinie 7-ej wieczorem w sali Sellina, na pierwszym piętrze odbędzie się ogólne zebranie członków założycieli Łódzkiego muzyczno-dramatycznego Towarzystwa „Harmonia“. Porządek dzienny zebrania zapowiada: obranie zarządu, przyjęcie członków, wnioski członków.

**Łódzka Kasa posagowa.** Ogólne zebranie odbędzie się w dniu 16 marca w sobotę o godzinie 6 po poł. w lokalu Łódzkiej ochotniczej straży ogniowej przy ul. Mikołajewskiej nr. 54. Wrazie niezbrania się odpowiedniej liczby członków, zebranie odbędzie się w następną niedzielę, tj. 24 marca o g. 4 po poł. w tymże lokalu.

**Koło bałuckie P. M. S.** W niedzielę dnia 10-go b. m. o godzinie 1-ej i pół po południu odbędzie się ogólne zebranie Koła bałuckiego w sali III-go oddziału Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, ulica Mikołajewska nr. 54.

Porządek zebrania: 1) Sprawozdanie z działalności Koła za czas do 1-go stycznia 1907 roku. 2) Wybór członków Zarządu. 3) Wnioski członków.

Zarząd uprasza o jaknajbliższe przybycie, nie tylko członków, lecz i tych wszystkich, którym sprawa szkolnictwa na Bałutach i wogóle w całej gminie Radogosz na sercu leży.

**Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych.** Wczoraj o godzinie 8 ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych Nowy Rynek nr. 6, pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Trepki, odbyło się posiedzenie zarządu. Głównym celem obrad było wydanie wsparć pieniężnych, członkom Stowarzyszenia pozbawionym pracy z powodu lokautu. Prośby o wsparcia nadesłało ośmiu członków, wszystkie zostały uwzględnione.

W myśl ustawy i orzeczenia ogólnego zebrania paru członków otrzymało zapomogi tylko w sumie 2 rb. 50 kop. tygodniowo. Sprawa ta jednakże będzie przedstawioną ogólnemu zebraniu w dniu 17-ym b. m., które zapewne uwzględni zażądane 4 składek członkowskich i zadecyduje wypłacenie całego wsparcia w sumie 5 rb. tygodniowo, mając na względzie przyczyny wyjątkowe, pozbawiające zarobku ludzi, nie biorących żadnego udziału w wywołaniu lokautu.

Po załatwieniu jeszcze paru spraw bieżących o godzinie 10-ej i pół wieczorem posiedzenie zamknięto.

**Ze Stowarzyszenia akuszerok.** Wczoraj na posiedzenie zarządu akuszerok, przybyło 6 akuszerok żydówek, które zażądały, by je przyjęto w poczet członkiń. Zarząd wobec takiego żądania znalazł się w dość trudnym położeniu, gdyż otrzymał on kategoryczne zlecenie ogółu członkiń Stowarzyszenia, ażeby z przyjęciem akuszerok żydówek wstrzymał się. Postanowienie to motywowane jest tem, że należy poczekać, dopóki życie społeczne nie ureguluje się do tego stopnia, iż praca może być normalna, a nie anormalna, jak o tem świadczą wypadki wynikłe w innych instytucjach, bodajby w Towarzystwie krzewienia oświaty. Nie jest to wynikiem nienawiści rasowej, a tylko zbieg okoliczności tak złożył, że narazie trudno jest nakłonić się do wymagań stro-

ny przeciwniej. Jakkolwiek założycielki nie przewidziały tych następstw, rozsyłając zaproszenia do wszystkich osób, zajmujących się akuszerką, ogół, nie uwzględniając pobudek założycielek, stanowczo domaga się, ażeby zarząd nie wydawał deklaracji akuszerkom żydówkom i nie przyjmował ich w poczet członkiń. Wobec takiego postanowienia, zarząd nie powodując się ani sympatjami, ani też antypatjami, musiał się poddać decyzji ogółu członkiń Stowarzyszenia.

**Związek zawodowy robotników ziemnych.** Na posiedzeniu członków Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich wraz z członkami, pragnącymi założyć związek zawodowy robotników ziemnych, pod przewodnictwem pana St. Goszczyńskiego, uchwalono założyć powyższy związek. Na pełnomocników, którzy mają się zająć opracowaniem i zarejestrowaniem ustawy, wybrani zostali: Stanisław Goszczyński, Czesław Chlebowski, Władysław Chlebowski, Ludwik Rosiński, Józef Mruk, Józef Mileczarek, Wincenty Matusiak, Antoni Kamerdyn, Władysław Manikowski, Józef Wojnacki, Bartłomiej Kotarski, Maciej Miłski, Józef Kołodziejski, Andrzej Grałak, Henryk Koszewski. Na patrona uproszono jednogłośnie ks. Albrechta.

Pełnomocnicy do przeprowadzenia formalności w zatwierdzeniu ustawy upoważnili p. Stanisława Goszczyńskiego.

Ogólne zebranie odbędzie się w niedzielę 10 b. m. w sali Sellina o godz. 4 po południu.

**Szkarlatyna.** W dzielnicy fabryk Scheiblera w jednym z domów zachorowało 5 dzieci na szkarlatynę: dzieci wczoraj przewieziono do szpitala Anny-Maryi, a mieszkanie dzisiaj dezynfekowano.

Ponieważ dezynfekcja odbywa się bezpłatnie, należy o każdym przypadku szkarlatyny zawiadomić niezwłocznie zarządzającego laboratorium miejskiem d-ra Serkowskiego (w gmachu magistratu) i kamerę dezynfekcyjną miejską na ulicy Łąkowej (№ telefonu 199). Od tego, czy zawiadomienia wpłyną będą niezwłocznie, czy będzie natychmiast wykonana dezynfekcja, zależy, aby szkarlatyna ponownie nie przybrała rozmiarów groźnej epidemii. Niech więc nikt nie ociąga się przed tym obowiązkiem.

**Strejk nauczycieli.** W szkole pod nazwą Talmud-Tora syonistów, (Widzewska nr. 27) — skutkiem wymówienia miejsca jednemu z nauczycieli C., któremu władza szkolna odmówiła odszkodowania — wszyscy nauczyciele zastrejkowali. Dotychczas nie przyszło do porozumienia.

**Przeszacowanie gruntów.** Na skutek wystosowanych do ministerium zarówno przez właścicieli gruntów, zajętych pod budowę kolei kaliskiej, jak i zarządu tejsze kolei reklamacyj, w których wyrażono niezadowolenie z powodu cen szacunkowych, oznaczonych przez specjalną komisję wywłaszczeniową, ministerium komunikacji poleciło ponownie przeszacować wszystkie objęte wykazem gruntu zarówno prywatne jak i skarbowe i w tym celu dla współdziałania w pracach komisji wydelegowało do Łodzi urzędnika do szczególnych poleceń, inżyniera Lemana.

Po kilkodziennych posiedzeniach, komisya, w której skład wchodził: naczelnik powiatu łódzkiego p. Michniewicz, komisarz do spraw włościańskich p. Rafalski, inżynier powiatowy p. Lemene, sędzia pokoju p. Sławuciński, inspektor pedagogiczny p. Piesoczyński, ukończyła swoje prace. W posiedzeniach komisji, prócz właścicieli gruntów, uczestniczył także delegowany z ramienia kolei kaliskiej adwokat przysięgły p. Rodkiewicz.

Wyniki przeszacowania gruntów są niepomysłne dla właścicieli, gdyż pierwotny szacunek zmniejszony został przez komisję wogóle o rb. 104,000. I tak nprz. grunta w Rokiciu Starem gminy Brus, należące do p. Alojzego Ballego, oszacowane poprzednio na sumę rb. 37,190—obecnie po przeszacowaniu oceniono na rb. 28,806; grunta w tejsze miejscowości p. Leona Ballego, oszacowane pierwotnie na rb. 16,307—obecnie przeszacowano na rb. 7,060; grunta p. Langego w Radogoszczu pierwotnie ocenione na rb. 10,403—obecnie przeszacowano na rb. 7,812; należące zaś do małżonków Lange zniesiono z pierwotnego szacunku rb. 5,290—do rb. 2,559; szacunek gruntów małżonków Swiderskich w Radogoszczu z rb. 4,380—zniżono do rb. 1,754; grunta, należące do właścicieli w Zabielcu, pierwotnie ocenione na rb. 55,626—obecnie przeszacowano do rb. 16,135; grunta w Rokiciu Starem, oszacowane przez pierwotną komisję na rb. 37,688—zniżono ich wartość do rb. 14,239 i t. d.



Zajęty pod budowę kolei kaliskiej plac wojskowy w Zgierzu około stacji, oszacowany pierwotnie na 7126 rb., komisya uznała za niepodlegający do wyznaczenia wynagrodzenia, gdyż kolej jest gwarantowana przez rząd i jako taka ma prawo korzystać z placu skarbowego. Komisya dodatkowa oszacowała grunty położone przy szosie, prowadzącej od Zgierza do Strykowa, przyznając wynagrodzenia 12,882 rb.

Za grunta położone w Łodzi, stanowiące własność pani Rancigerowej, oraz pp. Karola Bennicha i Tow. akc. Markusa Kohna, komisya przyznała wynagrodzenie w stosunku 1 rb. 67 k. za łokieć kwadratowy.

**Aresztowanie.** Wczoraj na ulicy Wólczańskiej, w pobliżu ulicy Karola patrol wojskowy aresztował 56-letniego Władysława Jeżewskiego (zamieszkałego na ul. Gubernatorskiej № 37) i 28-letniego Stanisława Majchrowskiego (zamieszkałego na ul. Średniej № 130).

**Ogólnemu osłabieniu** w ciągu dnia wczorajszego uległy dwie kobiety, z tych jedną odwieziono do szpitala św. Aleksandra, drugą do mieszkania na ul. Smugowa.

**Z głodu.** Na ul. Piotrkowskiej nr. 89 Blinia Goldferd, lat 20, robotnik, bez zajęcia, zemdlął z głodu. Pomocy głodnemu udzieliło Pogotowie i przyprowadziło go do przytomności.

**Straszny wypadek w fabryce.** Dziś, o g. 7 rano, w fabryce Szwajkerta na ul. Wólczańskiej nr. 215 robotnik, Tomasz Góreczny, lat 38, mieszkający w Nowych Chojnach, został pochwycony przez pas transmisyjny, podniesiony do góry i rzucony na podłogę. Oprócz ogólnego potłuczenia, uszkodzenia żeber, ran głowy i twarzy, ma on oberwany duży palec u lewej ręki. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziono go na kurację do szpitala Geyera w czelkim stanie zdrowia.

**Kradzieże.** W nocy z korytarza domu n25 przy ul. Północnej Szlamie Świętowiczowi skradziono skrzynkę przędzy, wartości 140 rb. — Emilowi Krügerowi przy ul. Piotrkowskiej nr. 161 skradziono różnych części do rowerów, wartości 300 rb.

**Ze straży.** W sobotę, dnia 9 marca, o godz. 7 wieczorem, w domu rekwizytowym III oddziału odbęda się ćwiczenia sygnałowe toporników pierwszych 4-ch oddziałów łódzkiej straży ogniowej ochotniczej. — W poniedziałek, dnia 11 marca, o godz. 7 wieczorem, w domu rekwizytowym III oddziału odbęda się ćwiczenia II oddziału łódz. straży ogn. ochotn. — W środę, dnia 13 marca, o godz. 7 wieczorem, w domu rekwizytowym IV oddziału odbęda się ćwiczenia sygnałowe tegoż oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotn.

**Drobny ogień.** Dziś rano o godz. 7, przy ulicy Mikołajewskiej nr. 84, w fabryce rękawiczek Winklera Gärtnera nad kotłownią zapalił się dach i nadbudówka drewniana. Na razie akcją ratunkową zajęli się robotnicy, którzy przekonawszy się, że sami nie podążają zadaniu, zawezwali I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej. Oddział II w pół godziny ogień ngasił. Przyczyna ognia niewiadoma. Straty wynoszą kilkakset rubli.

## Dzień wczorajszy.

Wczoraj od południa zauważono liczne patrole wojskowe na ulicach miasta. Otraskani z tym widokiem mieszkańcy Łodzi, ani spodziewali się, że przy dokonywaniu rewizyj i aresztowań będą zajścia. O popołudniowych pisaliśmy już.

Wieczorem zaś, kiedy robotnicy i robotnice wychodzili z fabryk, patrole zatrzymywały przechodniów, ściśle rewidowali ich, niektórych aresztowali.

Wagony kolei elektrycznej miejskiej, szczególnie pomiędzy ulicą Główną a Górnym Rynkiem, zatrzymywano, pasażerom kazano wychodzić na środek ulicy, a po ściśle obrewidowaniu ich i wagonów, kazano z powrotem zajmować miejsca w wagonach.

Więści o rewizjach i aresztowaniach, o zajściach i strzałach, lotem błyskawicy przebiegły całe miasto. Mieszkańcy pośpiesznie dążyli do domów, sklepy pozamykano w wielu miejscach w obawie poważniejszych jakich następstw. Ulice opustoszały. W restauracjach, cukierniach, teatrach z tego powodu panowały pustki.

Wypadków pobicia kolbami w różnych dzielnicach miasta, naliczono kilkanaście. Między innymi na ulicy Piotrkowskiej około ulicy Andrzeja pobito i pokaleczono bardzo ciężko 32-letniego tkacza Reinholda Zajdla i 35-letniego robotnika Rocha Złociaka, którym Pogotowie udzieliło pomocy.

Na ulicy Karola nad wieczorem pokaleczono ciężko kolbami robotnika Jana Karolczaka; na ulicy Piotrkowskiej, naprzeciw domu № 58 zada-

no rany kolbami niewiadomemu z nazwiska mężczyźnie.

Na rogu ulicy Piotrkowskiej i Andrzeja, podczas dokonywanej przez żołnierzy rewizyj, kilku młodych ludzi zaczęło uciekać. Jeden z żołnierzy dał ognia. Kule karabinowe raniły dwie osoby, do których Pogotowia nie wzywano. Rannych zabrano dorożkami.

Wczoraj wieczorem maszynista kolei elektrycznej miejskiej, Radajewski, podczas pełnienia swych obowiązków został na ulicy Piotrkowskiej pobity i wykręcono mu rękę za to, że drzwi na przodzie do wagonu były zamknięte.

Maszynista tejże kolei Sadowski również przy pełnieniu swych obowiązków został silnie pobity.

Obaj maszyniści, nie mogąc wskutek pobicia pełnić dalej służby, zjechali do remizy.

Na ulicy Brzezińskiej przed domem № 13 patrol wojskowy podczas rewizyj dał strzały, wskutek których został lekko ranny Jakób Mydlak, tkacz.

Przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Podrzecznej kilku przechodniów zostało silnie pobitych, pomiędzy nimi we własnym sklepie ciężko ranił w głowę Futermana.

Poza tem poraniono lekko wiele osób, w tej liczbie parę kobiet.

W czwartki po południu zjeżdżają się włościanie i przekupnie na Nowy Rynek z produktami spożywczymi. Wczoraj do wieczora przybyło takich furmanek około 30, lecz około godziny 6 wieczorem na wieść o rewizjach i aresztowaniach, włościanie czempredziej pouciekali z rynku; dziś na targu dał się odczuwać brak niektórych produktów.

## SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

**Teatr.** Dziś trupa łódzka pod dyrekcją p. Cz. Janowskiego wystawia po raz pierwszy wesoły wodewil C. Danielewskiego p. t. «Piękna Meksykanka».

Grany przed dwoma laty utwór ten w teatrze ludowym cieszył się wielkim powodzeniem.

**Z „Lutni“.** Podajemy poniżej szczegółowy program niedzielnego „podwieczorku muzycznego“:

Część I sza. 1) a) Polonez (g-moll)—Chopina; b) „Chemin faisan en courant“—Godarda, odegra na fortepianie p. Helena Makarczykowa. 2) Wyjāti z „Mojej pieśni wieczornej“—Kasprowicza, wypowied p. Stanisława Zasacka. 3) Arya z op. „Parya“—Moniuszki; b) Śpiew Safi—Niedzielskiego, odsp. p. Walera Zienkiewiczowa.

Część II-ga. 4) Jutro—I. Pileckiej, obraz dramatyczny w 1 akcie, odegrają: pp. A. Sumiewski, M. Michiewicz, L. Krassuski, E. Gołkontt, K. Fiedler i M. Zaborski.

Początek podwieczorku o godz. 4 i pół po południu.

**Z „Liry“.** Niedzielny podwieczorek «mystyczny» w «Lirze» zapowiada się doskonale. Program będzie bardzo obfity i interesujący. Początek podwieczorku o godz. 5 po południu.

## Z KRÓLESTWA.

**Napad na urząd gminny.** W tych dniach w południe do urzędu gminnego w Pruszkowie przyszło 4-ech młodych ludzi, dobrze ubranych i udawający się do mieszkańta pisarza gminnego, gdzie znajdowali się jego pomocnicy: Labentowicz i Wiszniewski, oświadczyli, że są delegatami partji rewolucyjnej i żądają otworzenia urzędu gminnego.

Następnie jeden z nich pozostał przy Labentowiczu, a trzej udali się z Wiszniewskim do kancelaryi i zażądali wydania książeczek paszportowych. Te ostatnie znajdowały się w kasie ogniotrwałej, od której klucze mieli przy sobie wójt i pisarz gminny, bawiący w Warszawie.

Wobec tego przybysze usiłowali rozbić kasę toporem, ale po półtoragodzinnym wysiłkach odeszli, nie nie wskórawszy.

Donosi o tem „Warsz. Dniownik“.

**Strażnik zabójca.** „Goniec Częstochowski“ otrzymuje wiadomość z Sosnowca, że w d. 2 b. m. na kolonii Niemce, handlarz herbata, rosyanin, Maksym Kalisa, z pomocnikiem Marcinem Bakiem sprzedawał herbatę, czego mu wzbronili przybyli strażnik. Kupcy przedstawili świadectwo, ale strażnik uznał je za fałszywe. Wywiązała się sprzeczka. Podrażniony strażnik, będący w stanie nietrzeźwym, wyciągnął rewolwer i strzelił, raniąc obu kupców, jednocześnie niewiadomo z jakiej przyczyny strażnik dał strzał do zna dującego się w pobliżu kozaka i ranił go śmiertelnie. Kozak po upływie pół godziny życie zakończył.

**Ucieczka ze szpitala.** Ze szpitala dla chorych umysłowo w Tworkach zbiegło trzech więźniów politycznych: Aleksander Gołębiewicz, Ignacy Jędrzejewski i Wojciech Szymański.

We wtorek w nocy pacjenci ci zaczęli hałasować. Dyżurujący sanitaryusz, przypuszczając, iż jeden z więźniów dostał ataku furji, wszedł do celi. W jednej chwili wszyscy trzej więźniowie rzucili się na niego i przyłożywszy mu rewolwery do piersi, zmusili do wydania kluczy. Otworzywszy sobie furtkę w murze, okalającym szpital, więźniowie wsiadli do oczekującej na nich bryczki, w której siedziało trzech nieznajomych mężczyzn i, zaciąwszy konie, odjechali w stronę Warszawy.

## Dla robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

(Do rozporządzenia kom. narodowego bezpartyjnego).

Nadesłano przez redakcyę „Gazety Kieleckiej“ 91 rb. Z fabryki Hugo Wolfson, jako karę, 2 rb.

(Do rozporządzenia Komitetu obywatelskiego).

Zbrane za pośrednictwem pp. Malanowicza i Swalskiego pomiędzy pracownikami drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i fabryczno-łódzkiej w Kuluszkach, 33 ruble 86 kop.

## O FIARY.

Na Macierz Szkolną.

Z fabryki Hugo Wolfson, jako karę, 1 rb. 50 kop.

Dla dziatwy robotników, pozbawionych pracy z powodu lokautu.

Uczenice I-iej klasy z pensyi p. Okuszeko-Konarzewskiej, zamiast kwiatów dla przełożonej, 6 rb. 30 k.

Na Pogotowie ratunkowe.

Zofia Żelazowska, dziękując p. A. Hauptfleischowi za pozwoleńie korzystania z ogródka w jego domu, 3 rb.

Dla głodnych robotników.

(Sprostowanie).

Zamiast udziału w obiedzie jubileuszowym prezesa zjazdu sędziów pokoju m. Łodzi rz. r. st. Moskwinia, sędzia gminny z Widawy Rogaczewski 10 rb.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
7/III 1 pp.	749.8	+ 5.6	46	Pd W 3	Z dnia 7/III Temperatura max. +5.7° C.
7/III 9 w.	749.3	+ 0.8	98	Pe 0	Temperatura min. -3.0° C.
8/III 7 r.	746.1	- 1.4	95	Pd W 1	Opadu 0.0

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

**Sewastopol, 7 marca.** Cesarz przysłał komendantowi Nieplujewowi telegram następujący: «Pozdrawiam serdecznie po powrotnem ocaleniu od wstrętne go zamachu. Daj panu Boże zdrowie, energię i siły do dalszej pańskiej służby, niezmiennie gorliwej i wiernej ojczyźnie i Mnie».

MIKOŁAJ.

Nieplujew odpowiedział Cesarzowi następującym telegramem:

«Zginając kolana, wyrażam Waszej Cesarskiej Mości swoje wiernopoddane podziękowanie za bezmierne szczęście, dane mi przez miłościwe słowa. Medlę się do Boga o zdrowie i pomysłność Waszej Cesarskiej Mości».

**Petersburg, 7 marca. (Pr.)** Dokonano wyborów prezydium Koła Polskiego. Na prezesa wybrano posła warszawskiego Dmowskiego, na wiceprezesa powołano dr. Harusewicza, posła ziemi łomżyńskiej. Do komisji parlamentarnej weszli: mecenas Parczewski, poseł kaliski; adw. przys. Konic, poseł ziemi płockiej; Harusewicz, poseł z ziemi łomżyńskiej; Stecki, poseł z ziemi lubelskiej, oraz Dmowski, poseł warszawski, jednocześnie wybrany na prezesa Koła. Głównym sekretarzem obrony adw. przys. Nowodworski; sekretarzem posiedzeń Jaroński, poseł ziemi kieleckiej; skarbnikiem rejent Nowca, poseł ziemi warszawskiej; gospodarzem Bryndza-Nacki, poseł ziemi podlaskiej.

Prezydium posłów polskich Litwy i Rusi objął prezydent m. Wilna, Węslawski, poseł wileński; wiceprezesem tego grona został Łubieński, poseł mohylowski.

**Petersburg, 7 marca. (Pr.)** Przedstawiciele Koła polskiego udali się na ogólną naradę partji opozycyjnych. Obradowano nad sprawą wyboru prezydium. Koło polskie głosować będzie, jako na pierwszego wice-prezesa Dumy na członka partji kadetów, na drugiego zaś wice-prezesa — członka «grupy pracy» (trudowników).

**Petersburg, 7 marca. (Pr.)** Komisja parlamentarna Koła polskiego, oraz prezydium posłów z Litwy i Rusi wkrótce opracują zasady wzajemnych stosunków. W sprawie wyboru pozostałych członków prezydium Dumy oba Koła działać będą solidarnie.

Wynajęto już lokal dla Koła Polskiego.

**Petersburg, 7 marca.** Okólnik ministerium oświaty do kuratorów okręgów naukowych uznaje, że dotychczasowe programy dwuklasowych szkół początkowych są niedostateczne, poleca więc inspektorom szkół ludowych, aby na miejscu rozważyli program i opracowali nowy, ustanawiając minimalne wymagania, które stawiać należy nowo wstępującym do rzeczonych szkół. Projekty o tych programach powinny być przedstawione do ministerium oświaty, a ministerium ze swej strony uważa za obowiązek wprowadzenia w drugiej klasie tych szkół wykładów rzemiosł lub innych przedmiotów, mających praktyczne zastosowanie w życiu. Wybór tego lub innego przedmiotu powinien stosować się do miejscowych potrzeb i sfery, z której pochodzą uczniowie.

**Petersburg, 7 marca.** «Russkij inwalid» zamieścił list generała Kuropatkina, w którym protestuje on przeciw wyrażeniu generała głównego sztabu. Dygnitarz ten, w odezwie swojej, zamieszczonej w «Russkim inwalidzie», nazwał dzieło Kuropatkina o wojnie rosyjsko japońskiej „nedokumentalnym“, Kuropatkin zaś powiada, że możnaby o jego dziele twierdzić, iż nie jest kompletne, lecz wszystko co w dziele mieści się, oparte jest na dokumentach.

**Petersburg, 7 marca.** Wiceministrowi komunikacji, Iwanickiemu, rozkazano zasiadać w senacie.

**Sewastopol, 7 marca.** Szczegóły zamachu na życie komendanta fortecy, Nieplujewa: O godz. 7 wieczorem komendant wyjechał powozem na obiad do głównego komendanta. W pobliżu pałacu pod powóz rzucono z tyłu bombę o niezwykłej sile. Generał kontuzjowany w obie nogi. Tylina część powozu strzaskana. Woźnica nie odniósł szwanku. Przypadkowo ranieni: kobieta z dzieckiem i policjant. Nieplujewa wniesiono do pałacu głównego komendanta. Stan ranionego dzisiaj lepszy. Aresztowano cztery osoby podejrzane. Lekarze przypuszczają, że kontuzję można zaliczyć do rzędu lekkich. Ten drugi już zamach na Nieplujewa wywołał w mieście oburzenie.

**Tyflis, 7 marca.** Przybyli delegaci medżlisu perskiego z Taebriż, Szeichachja i Mamedaga, pierwszy jako przedstawiciel duchowieństwa, drugi kupiectwa. Deputaci zabawią tutaj dwa dni, poczem pojedą przez Baku do Teheranu. Na dworcu kolejowym powitali ich przedstawiciele kupców

perskich i wielu mahometan.

**Irkuck, 7 marca.** W obrabowanym biurze pocztowym na stacyi kolejowej Irkuck zabrano 1,855 rb. gotowizną, 1,905 z korespondencyi pieniężnej i marek za 840 rb.

**Moskwa, 7 marca.** Do kancelaryi uniwersytetu przybyło sześciu uzbrojonych młodzieńców, jeden z nich w mundurze studenckim, dwaj w czapkach studenckich. Tylkami drzwiami weszli do kasy. Rozległa się komenda: «Ręce do góry!» Kasyer, urzędnicy, studenci i wolne słuchaczki w tej chwili usłuchali komendy. Bandyci zaczęli natychmiast rabować pieniądze z kasy, nie spotykając oporu zupełnie. W uniwersytecie znajdowało się 50,000 rb., ale do kasy przyniesiono 30,000 rb. Ile zrabowano, dokładnie jeszcze nie stwierdzono. Paczki z 1,800 rb., leżącej głębiej w skrzyni, bandyci nie zabrali. Stojący na straż w korytarzu bandyta spostrzegł rewierowego Kropina i zaczął strzelać. Kropin, trafiony trzema kulami, padł martwy.

Wszyscy bandyci umknęli tylkami schodami. Znali oni doskonale rozkład lokalu. Na korytarzach, przez które przechodzili, stały grupy studentów, którzy pokornie podnosili ręce do góry.

Naczelnik miasta, z powodu rabunku, napisał do rektora list, w którym donosi, że wie o tem, iż w uniwersytecie zgromadzają się kółka rewolucyjne i pragnąc ustanowić nadzór, prosił rektora o przysłanie planu gmachów. Rektor odmówił, obecnie zaś żąda ochrony kasy. Naczelnik miasta prosi znowu o plan gmachu.

**Londyn, 7 marca.** Z powodu wizyty Cesarzowej Marii Teodorówny, «Times» pisze: Rokowania angielsko-rosyjskie posuwają się naprzód. Kierują nimi Nicholson, który wykazał zdolności dyplomatyczne w Algeciras i Izwołski. Wyniki, osiągnięte w rokowaniach, można poczytywać za zadowalające. Nicholson, przyjęty przez Cesarzową przed wyjazdem, miał możność zawiadomienia Jej Cesarskiej Mości, że jest nadzieja pomyślnego wyniku rokowań. Wszyscy widzą, że w rozległych obszarach Azji interesy obu państw są sprzeczne. Zawarcie prywatnej umowy i ściśle jej wykonanie zapewnią utrzymanie «status quo» na długie lata.

**Londyn, 7-go marca.** Do «Timesa» donoszą z Tokio, że Japonia serdecznie wita zapowiedź porozumienia angielsko-rosyjskiego. Prasa twierdzi, że porozumienie Anglii, Francji, Rosji i Japonii zabezpieczy pokój na Dalekim Wschodzie na długie lata. Zdaniem prasy, niema żadnych przyczyn poważnych, które mogłyby przeszkodzić urzeczywistnieniu tego dzieła, a dzieło to uwieczniłoby na zawsze imię króla Edwarda.

**Londyn, 7 marca.** Do «Morning Post» donoszą z Waszyngtonu, że władze amerykańskie rozkazały eskadrom: oceanu Spokojnego, chińskiej i filipińskiej złączyć się w jedną całość z podstawą operacyjną w Honolulu. Jak widać, rząd pod wpływem ostatniego zatargu z Japonią, przyszedł do przeświadczenia, że należy utworzyć jedną silną flotę, która mogłaby bronić zachodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych, wysp Hawajskich, a w razie potrzeby i Filipin.

**Rzym, 7 marca.** Ministra sprawiedliwości, Gallo, znaleziono zrana nieżywego w sypialni. Przypuszczają, że przyczyną śmierci był aneurizm serca. Wiadomość o tem wywarła silne wrażenie w kręgach politycznych.

**Sefia, 7 marca.** Po mowie ministra finansów. zebranie narodowe przyjęło znaczną większością głosów umowę, dotyczącą pożyczki na sumę 145 milionów franków.

**Teheran, 7 marca.** Nastąpiło tu uroczyste otwarcie biur perskiego banku narodowego. Zebranie narodowe postanowiło zastosować środki jaknajstrzejsze przeciwko wyczerpaniu kupowania urzędów w armii i administracji. Utworzono komisję dla pociągania do odpowiedzialności osób, kupujących lub sprzedających urzędy. Nowemu gubernatorowi Chorossanu przyznano stałą pensję roczną dla uniknięcia bezprawnego egzekwowania podatków od ludności. Przyjmowane są zapisy na członków do nowoutworzonej milicji narodowej. W Teheranie i Tabrysie tworzą się stowarzyszenia dla bojkotowania towarów cudzoziemskich, a zwłaszcza herbaty i cukru. Dzięki rozumnemu po-

stępowaniu nowego gubernatora, w Reszcie ustały rozruchy.

## DZIENNE.

**Petersburg, 8 marca.** Najwyżej zatwierdzono uchwałę rady ministrów o wydaniu czasowego prawa, dotyczącego legalizacji nie wniesionych do ksiąg metrycznych związków małżeńskich staroobrzędowców i uznanie za prawe potomstwo, z tych związków pochodzące.

**Petersburg, 8 marca.** Frakcja parlamentarna socjal-demokracji pod przewodnictwem Certelliego, postanowiła nie brać udziału w biurze informacyjnym bloku lewicy i działać zupełnie samodzielnie w sprawach, dotyczących się porozumienia z innymi frakcjami. Forma porozumienia się będzie zależną od każdego poszczególnego wypadku.

**Petersburg, 8 marca.** Wczoraj w frakcjach parlamentarnych odbywały się gorące dyskusje z powodu wyborów prezydium Dumy. Narodowi socjaliści, trudowicy, socjal-rewolucyoniści opracowali ultimatum, będą głosować na sekretarza za Czelnokowym, z tem zastrzeżeniem, aby blokowi lewicy były ustąpione oba fotele wiceprezesów; na kandydatów stawiają Bierzina i Poznańskiego. Socjal-demokraci nie stawiają [swych kandydatów. Prawica stawia na wiceprezesów Kapustina i Reina. Możliwe jest porozumienie się co do kandydatów z kadetami.

**Petersburg, 8 marca.** Wieczorem odbyła się konferencja kadetów i lewicy; socjal-demokraci nie brali udziału. Nie doszło do porozumienia. W nocy kadeci odbyli naradę i uchwalili głosować w drodze ustępstwa blokowi lewicy na wiceprezesów: trudownika Bierzina i lewego bezpartyjnego Poznańskiego. Uchwała ta nie jest ostateczną.

**Kijów, 8 marca.** Do osady Kamienka przybył na zebranie gminne, zwołane w celu wybrania pełnomocników do komisji rolnej, członek Dumy Krasiliuk i namówił włościan do zręczenia się wyborów. Zebranie usłuchało Krasiliuka i oświadczyło, że we wszystkich sprawach agrarnych będzie się zwracało do Dumy państwowej. Następnie Krasiliuk rozdawał proklamacje, za co pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej.

**Bendery, 8 marca.** Strzelano tu do sekretarza oddziału „Związku ludzi rosyjskich“. Sekretarz zastrzelił strzelającego.

**Ślawiańsk, 8 marca.** W Ekaterynosławsku uzbrojony tłum napadł na pocztę, zabił strażnika i ranił urzędnika. Pocztylion zabił dwóch napaśników i kilku zranił, reszta umknęła. Znaleziono bombę; pieniądze ocalono.

**Berlin, 8 marca.** «Koelnische Ztg.» w sprawie rozbrojenia pisze: „Niezbędne są przedwstępne rokowania mocarstw, wówczas tylko konferencja w Haadze dojdzie do praktycznych rezultatów. Przypuszczenie, jakoby Niemcy byli przeciwni ukróceniu zbrojenia się mocarstw, fałszywe. Niemcy chętnie przyjęłyby udział w konferencyach nad rozbrojeniem się, lecz rozstrzygnięcie tej sprawy trudniejsze, niż rozstrzygnięcie sprawy o jajku Kolumba. Lepiej wcale nie poruszać kwestyi, niż poruszać ją bez możności rozstrzygnięcia.“

## Giełda warszawska.

(Telefonem).

	ząd.	poftar	tran.
4% renta państwowa . . . . .	73 40	72.40	73.15
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.00	92.00	—
5% „ „ „ z 1906 r.	87.25	86.25	86.60
4% listy ziemskie . . . . .	80.50	79.50	80.30
4 1/2% listy ziemskie . . . . .	89.50	88.60	89.00
4 1/2% listy zastawne m. Warszawy	83.25	82.35	82.80
5% „ „ „ „	88.50	87.60	88.15
4 1/2% „ „ „ „ Łódź . . . . .	—	—	—
5% „ „ „ „ „	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji	353	345	—
„ „ „ II-ej emisji . . . . .	281	273	276
„ „ „ „ szlachecka . . . . .	236	228	—
Lilpopy . . . . .	—	—	520
Rudki . . . . .	—	—	—
Starachowice . . . . .	—	—	—
Pułtowski . . . . .	—	—	105
Czeki na Berlin . . . . .	46.62 1/2	—	—

## Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa 73.



## Z WARSZAWY.

### \* Wybuch bomby w szkole realnej.

Wczoraj między godziną 10-ą a 11-ą przed południem ktoś niewykryty otworzył drzwi, wiodące ze schodów frontowych domu, zajmowanego na rządową szkołę realną przy ulicy Złotej № 51, do mieszkania dyrektora księcia Argutynskiego-Dolgorukowa i rzucił do wnętrza bombę.

Bomba wogóle nie miała zbyt wielkiej siły wybuchowej, a pękła najwidoczniej w przedpokoju, gdzie poczyniła najpoważniejsze spustoszenia, wytłaczając drzwi do przyległego pokoju, zrywając tynk ze ścian, łamiąc świecznik gazowy, poczem pocisk ten, jak to ślady stwierdzają, potoczył się do gabinetu dyrektora, po drodze zniszczył stół z przyrządami fizycznymi, uderzył w biurko, strzaskawszy prawą szafkę, stanowiącą podstawę górnej części biurka. Okna w gabinecie, oraz cztery szyby podwójne w sąsiednim salonie, do którego drzwi były otwarte, również wypadły.

Księżę Argutynskij-Dolgorukow oraz jego córka znajdowali się w dalszych pokojach i ocalili; wogóle nikt szwanku nie poniósł.

Po wybuchu bomby zamknięto gmach szkolny, a przybyła policja absolutnie nikogo ze szkoły nie wypuszcza bez zezwolenia komisarsza miejscowego. Uczniowie wszyscy zatrzymani byli do czasu zbadania sprawy.

### \* Bomba na Saskiej Kępie.

Wczoraj o godz. 11-ej min. 45 przed południem, powiśle zarówno od strony Warszawy jak i wybrzeża praskiego zaalarmował silny huk, słyszany na znacznej przestrzeni i w okolicy trzeciego mostu.

Wyjaśniło się wkrótce, że na położonej na

Saskiej Kępie posesyi Jeromińskiego parobek, Kazimierz Szymczak, posłany przez gospodarza, udał się w pole narąbać chróstu na podpałkę.

Pod jednym z krzaków, do którego podszedł z siekierą Szymczak, znalazł on dużą i ciężką kulę żelazną, którą przeniósł na puste miejsce i uderzył w nią siekierą.

Momentalnie kula eksplodowała z wielkim hukiem, rzucając całego okrwawionego Szymczaka na ziemię. Zerwał się on jednak i ubiegł jeszcze z 50 kroków, ale omdlwszy, upadł ponownie i tak znaleźli go nadbiegli na miejsce wybuchu mieszkańcy okoliczni.

Ciężko rannego, brojącego obficie krwią, przeniesiono na ulicę Sprzeczną № 9, dokąd przybył lekarz Pogotowia opatrzył rany Szymczaka i przewiózł go karetką do szpitala praskiego, gdzie umieszczono ofiarę wybuchu w oddziale chirurgicznym dr. Ranma.

Stwierdzone oberwanie obu rąk do przedramion, oraz rany tłuczone i szarpane głowy. Szymczak był nieprzytomny.

Na miejscu wypadku znaleziono: rękojeść strzaskanej siekiery, odłamki formy bomby z bardzo grubego lanego żelaza ze śladami spalonej siarki, oraz oderwany palec Szymczaka.

Grunt w miejscu wybuchu opalony i okrwawiony.

### \* Z sądu wojennego.

Wczoraj ogłoszono wyrok w osądzonej onegdaj sprawie uczestników «Wolskiej organizacji bojowej P. P. S.»

Za należenie do oznaczonej organizacji, tudzież za szereg napadów na sklepy monopolowe sąd skazał Zygmunta Puchalskiego na śmierć, Wiktora Giernatowskiego, Henryka Lewoskiego i Jerzego Jennego na 20 lat ciężkich robót każdego; Wacława Galińskiego zaś (15 letni) na 3 la-

ta więzienia. Obronę za podsądnymi wnosili adwokaci przysięgli: Mejro, Paciorkowski i Wydźga.

W tymże sądzie wojennym okręgowym przedmiotem rozpraw wczorajszych była sprawa „Częstochowskiego komitetu socjalnej demokracji Królestwa Polskiego i Litwy.“ Pod zarzutem należenia do tego komitetu, który, zdaniem prokuratora, postawił sobie za cel w drodze rewolucyj obalenie istniejącego ustroju państwowego i posiadał skład broni (102 art. kod. now.) zajęli miejsce na ławie oskarżonych: Benjamin Bieżyński, Jakób Brodzki Icek Aron Glather, Józef Lamecki, podoficer 28 połockiego pułku piechoty Aleksander Fedorczyk, szeregowiec tegoż pułku Eufemiusz Szklarewicz i uradnik 14 dońskiego pułku kozaków Piotr Liebediew. Sąd, pod przewodnictwem generała Koziółkina, oddał oskarżenie ze 102 art. i na mocy 132 art. kod. now. (przechowywanie wydawnictw nielegalnych) skazał Bieżyńskiego na 2 lata twierdzy a Liebediewa na 3 lata. Pozostałych sąd uniewinnił.

Wczoraj w sądzie wojennym osądzono, między innymi, sprawę włościanina, Tomasza Lorka, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej z 279 art. ust. wojskowej za usiłowanie zabójstwa żołnierza 13 kargopolskiego pułku dragonów, Nikitina. W dniu 23 września, Nikitin w składzie rozjazdu kawaleryi, zbliżał się do lasu koło wsi Pauliczki, gdzie poszukiwano bandytów. Z lasu wybiegł i pokazał się żołnierzom jakiś włościanin, jak się okazało, Lorek. Nikitin puścił się za nim w pogoń, podczas której Lorek miał dać strzał do Nikitina, chybił jednak i zamiast jeźdźca, zranił konia. Sąd wojenny pod przewodnictwem gen. Koziółkina Lorka uniewinnił.



### Zarząd Koła Bałuckiego P. M. Szkolnej

zawiadamia, iż w niedzielę d. 10 b. m. o godz. 1 1/2, po poł. odbędzie się **Ogólne Zebranie Koła Bałuckiego** w sali III oddziału L. Straży Ogniovej Ochotniczej, Mikołajewska 54. — Porządek zebrania: 1) Sprawozdanie z działalności Koła za czas do 1 stycznia 1907 r. 2) Wybór członków Zarządu, 3) Wnioski członków. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie, nie tylko członków, lecz i tych wszystkich, którym sprawa szkolnictwa na Bałutach i wogóle w całej gminie Radogoszcza na sercu leży. 838-2-1

### Zarząd Łódzkiej Kasy Posagowej

OGÓLNE ZEBRANIE, niniejszem prosi Członków tejże Kasy o przybycie na roczne odbyć się mające w dniu 3/16 marca w sobotę o godzinie 6-ej po południu w lokalu Łódzkiej Ochotniczej Straży Ogniovej przy ulicy Mikołajewskiej № 54, na którym rozbiórane będą: 1) Stan Kasy, 2) Wnioski Zarządu, 3) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej i 4) Wnioski Członków. W razie niezbrania się odpowiedniej liczby Członków, zebranie odbędzie się w następną niedzielę, to jest 11/24 marca o godzinie 4-ej po południu w tym samym lokalu. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. ZARZĄD. 321-3-1



**PRECZ PLAMY!**

Szczoteczka z marką „czarna głowa“ wywabia zadziwiająco prędko wszelkie plamy, jak to: z piwa, tuszcza, błota, farb, smarowideł i t. p., nie niszcząc materji. Do otrzymania we wszystkich aptekach, składach aptecznych i galanterijnych po cenie 20 kop. za sztukę. Jedyń Fabrykant: Hans Schwarzkopf, Berlin-Charlottenburg 2.



wywabiający plamy odtwek.

Wyszła z domu Maryanna Weszczak, lat 11, blondyna, ubrana w suknię ciemną, fartuszek biały w czerwone paski, okryta w chustkę. Kto wie gdzie się znajduje niech zawiadomi ojca zamieszkałego na Księżym Młynie, ulica Przędzalniana nr 77 m. 5. 322-1

Poleca się **MLEKO** wyborowe trzy razy dziennie świeże z dóbr Paprotnia i Walewice, sprzedaż hurtowa i detaliczna, dla udogodnienia Szan. Klienteli rozyla się i po domach. Mikołajewska № 89. 319-3-1

### Drobne ogłoszenia.

- AAAAA)** Biuro nauczycielskie Arlet, Piotrkowska 92, wejście z bramy na lewo, poleca nauczycielki z wyższym i niższym wykształceniem i obcemi językami, muzyką, oraz bony niemki. 472-3-3
- A.A.A.** Kantor „Pomoc“, Przejazd 14, poleca służbę domową z bardzo dobrym świadectwami! 438-6-2
- A.A.** Korzystne posady dla bon, polek i niemek. Biuro Rościńszewskiej, Przejazd 14 (parter) 496-3-1
- AA!** Zarządzająca-kasyerka inteligentna, z kaucją, potrzebna. Oferty „Zarządzająca“ — „Rozwój“. 457-5-4

Biurowe urządzenie tanio do odstąpienia. Wiadomość w administracji „Rozwoju“. 499-7-1

Dozorca z kaucją 300 rubli do robót technicznych potrzebny zaraz. Oferty pod „300“ w Administracji „Rozwoju“. 452-3-3

Do pracowni sukien Bronisławy Wandy Główna 50, potrzebne zdolne podręczne i uczennice. 478-3-3

Do odstąpienia Biuro rekomendacyjne nauczycielek, oficyalistów, bon i służby. Wiadomość w Biurze Dzienników T. Jastrzębskiego, Piotrkowska 18, od 4 do 8 g. 456-10-4

Fortepian krótki, czarny do sprzedania z dobrym głosem. Ul. Benedykta 43, m. 14. 493-3-1

Kantor służących, Piotrkowska 92 w podwórzu, ma do umieszczenia dużą ilość kucharek, pokojówek, niątkę z długoletnim świadectwem i 2 mamił młode, zdrowe. 471-5-3

Kasę ogniotrwałą niedroga kupię. Oferty w Administracji „Rozwoju“ sub. E. B. Kasa. 477-4-3

Młodzieniec 17-letni poszukuje jakiegokolwiek zajęcia wieczorami. Posiada języki: polski, rosyjski i w części niemiecki, oraz ładny charakter pisma. Łaskawe oferty proszę składać w administracji „Rozwoju“ pod „Zajęcie, S. L.“ 475-10-2

Magiel tanio sprzedam. Przejazd 70 m. 3. 483-3-2

Maryna Wilkoszewska udziela lekcyi śpiewu i gry na fortepianie. Widzewska nr. 36, prawa oficyna druga sieni i piętrowo. 397-4-3

Patent, książkę i kwity zgubiłem, jadąc z Górnego Rynku Widzewska do Główniej. Łaskawy znalazca raczy złożyć w administracji „Rozwoju“ za wynagrodzeniem. 491-3-1

Potrzebna prasowaczka do pralni, Piotrkowska nr. 92. 492-3-1

Potrzebne uczenice do pracowni kapełuszki „Julia“. Piotrkowska 84, parter w oficynie. 497-0-0

Potrzebny uczeń do fryzjera. Widzewska 196. 487-3-2

Panna zdolna do szycia kolar potrzebna na wyjazd. Oferty Częstochowa, Poste-restante A. Z. 100. 453-5-4

Potrzebna panienska do szycia fartuchów na stałe. Nowo-Zarzewska nr. 11 m. 33. 463-6-4

Pokój umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 92, wejście z bramy na lewo. 473-3-3

Potrzebne są zaraz zdolne staniczarki spółdzielczarki i uczenice. Piotrkowska nr. 26. 480-3-3

Potrzebny zecer do tekstu. Wiadomość w drukarni Krukowskiego. 485-2-2

Panie zdolne do szycia potrzebne są. Piotrkowska 93 m. 10. 479-3-2

Potrzebny chłopiec do kantoru, umiający czytać i pisać. Zgłaszać się Józef Guttman, Dzielna 26. 470-3-3

Pokój wygodnie umeblowany do wynajęcia, z całodziennym utrzymaniem. Krótka 12 m. 1. 464-3-3

Różne sumy od 4,000 do 15,000 rb. zaraz do ulokowania na hypoteki miejskiej. Oferty pod literami „L. W.“ składać w adm. „Rozwoju“. 476-3-2

Różne meble do sprzedania. Konstancyńska 5, I piętro, front. 493-3-1

Zgubiono w poniedziałek w drodze z dworca kolei kallekiej portmonetkę, zawierającą około 9 rb. i bilet kolejowy zwrotny z Drezna do Skalmierzyc. Znalezcę uprasza się o złożenie zguby w Administracji „Rozwoju“ za nagrodą rb. 4. 467-3-3

Z powodu wyjazdu do sprzedania meble. Andrzejka 6, stróż wskaże. 455-4-4

Zaginął paszport na imię Szmulca Untolgiego, wydany z gminy Woli Czornowskiej. 481-3-3

Zaginął paszport na imię Józefy Szczepańskiej, wydany z gminy Drzewice z powiatu opoczyńskiego. 488-3-3

Zaginął ples z gór św. Bernarda, złoty, biały i fioletowy. Uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem na ulicę Piotrkowską nr. 35 do kinematografu. 466-3-3

Zaraz potrzebny lokal, składający się z 10 do 14 pokojów z wszelkimi wygodami. Pożądany jest ogródek. Oferty w Administracji „Rozwoju“ sub T. O. N. Dz. 422-3-3

Zaginął paszport, na imię Franciszka Raczułskiego, wydany z gminy Gałków. 490-3-1

Zgubiono paszport, wydany przez wójta gminy Zadzim, sieradzkiego powiatu, 8 stycznia 1903 r., za nr. 192/43, na imię Antoniego Pingot. 495-3-1

## DOM

na 3 mieszkania, 6 mórg ziemi, za 2,000 rb. do sprzedania we wsi Proboszczewice, gmina Lućmierz u Pawła Bryza, nr. domu 17. 320-3-1

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

W celu ułatwienia wczesnych zamówień Wielkanocnych odstępuję od dnia 1 do 23 marca następujące rabaty:

przy kupnie 5 butelek 5% rabatu,  
przy kupnie 10 butelek 10% rabatu,  
przy kupnie 15 butelek i więcej 15% rabatu.

**G. R. Biederman**

Winnica „Chasta“ Gursuf na Krymie.

**Skład: Piotrkowska №. 99.**

276-8-4



**Codzienny zarobek i rb. 50 kop. i więcej** dla osób obojga płci, chcących zająć się wygodną pracą na trykotazowych maszynach. Pracę tę każdy łatwo przyswaja bez wszelkiej trudności. Materiał nasz, i za robotę płacimy gotówką. Odległość nie przeszkadza. Warunki bezpłatne. **I-sze S.-Petersburskie Towarzystwo Trykotazowych WYROBÓW DOMOWEGO PRZEMYSŁU.** Zarząd w Petersburgu. Oddziały w Warszawie, Marszałkowska 129. W Moskwie—Twerskaja, Kozłowski per., d. Bachruszina; w Saratowie, Nikolska 2. 291-4-2

**H. OTTO i S. PORADOWSKI**

Wylączni Reprezentanci Zjazdu gorzelników na gub. Piotrkowską i Kaliską  
Łódź — Krótka Nr. 9.

Otwarty został hurtowy i detaliczny

**Skład SPIRYTUSU DENATUROWANEGO**

oraz artykułów technicznych do zastosowania spirytusu.

Jednocześnie rozpoczęto zapis trwający stale od godz. 9<sup>1/2</sup> rano do 8-jej wiecz. osób życzących używać spirytusu, celem wyjednania dla nich, pozwolenia od władz odnośnych, gdyż wobec ograniczeń od (1) 14 stycznia 1907 r., nikt spirytusu bez pozwolenia nie otrzyma. Upraszamy o spieszne załatwienie tej formalności. 121-104-14

309

**Zawiadomienie.**

Dowiedziawszy się, że jedna z moich uczennic leży chora na drętwicę karku, natychmiast rozpuściłam uczennice dla przeprowadzenia ścisłej **dezynfekcyi lokalu szkolnego.** Obecnie zawiadamiam Szanownych Rodziców, że lekcyje rozpoczną się w poniedziałek d. 11-go b. m.

Przełożona 4-kl. Szkoły Handlowej Żeńskiej **C. Waszczyńska.**

**Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa**

**J. Block**

Reprezentanci na Królestwo Polskie

**Krzysztof Brun**

**i SYN**

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi „Otis“  
Maszyny do pisania „Remington“  
Wagi amerykańskie „Fairbanks“  
Bierka amerykańskie „Derby“  
Wielocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“  
Szafki składane „Wernicke“  
Kola pasowe drewniane  
Lampy naftowe „Wellis“  
Segregatory „Imperial“

Zastępca na Łódź i okolice

**H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.**

1058

ULICA PRZEJAZD № 12.

Egzystująca od lat 15 w Łodzi  
Pracownia haftów 1156  
i znaczenia bielizny

**D. MAZURKIEWICZOWEJ**

ulica Przejazd № 12, m. 14,  
w podwórzu, w oficynie, II piętro,

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.

Przyjmuje się uczennice.

ULICA PRZEJAZD № 12.

W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

**14<sup>50</sup>**

kosztuje garnitur marynarkowy z modnego szewiotu. Palta zimowe na wełnianej wacie od rb. 18. Kurtki z wełnianego grubego materiału od rb. 9.50. Spodnie z dobrego kamgaru od rb. 4.75. Kamizelki modne kolorowe od rb. 3.50. Wielki wybór ubrań uczelnianych i dziecinnych po niskich cenach w oddziale męzkim u

**EM LA SCHMECHLA,**

Łódź, Piotrkowska 98,

Warszawa, Marszałkowska 130

1855-d

Na wyjazd do Petersburga potrzebne są

**zdolne prasowaczki**

na krochmalną magazynową robotę. Wiadomość u Szmitta, Długa nr. 1 m. 6. 307-3-2

**Kupię**

używaną lub nową

**ŚRUBĘ**

do

marynowania szynek.

Wiadomość w Administracji „Rozwoju“, Przejazd nr. 8. 299-5-4

Potrzebny jest cichy

**Spółnik**

do dobrze prosperującego interesu z wkładem rb. 1,500 — 3,000.

Łaskawe oferty w administracji „Rozwoju“ pod lit. A. B. 100 317-3-2

**Lekcyje Tańców!**

Zapisy na nowy kurs dla Pań i Panów przyjmuje codziennie

**A. Lipiński.**

275 4-4

Cegielniana № 56.

19-go Marca

**„LEKCYJA ZBIOROWA”**

**OZIEJE POLSKI**

D-ra F. KONECZNEGO

w oprawie ozdobnej, 2 tomy, duża mapa, 80 ilustracyi. — Rb. 1.95 kop. Dla prenumeratorów „Rozwoju“ rb. 1.

**Dr. Ark. Goldenberg**

ul. Widzewska 106A (koło Główniej)

choroby dzieci i wewnętrzne

Od g. 11-jej do 1-jej i od 6 do 9-jej wiecz. w niedziele i święta od 11-jej do 3-jej.

205-r-10

**Dr. Rosenblatt**

specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1586-r-43

przyjmuje od 10-11 rano i 5-7 po poł. w niedziele od 10-11 r. i 2-4 po poł.

**Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne**

**Dr. St. LEWKOWICZ**

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele od 9-1 i od 3-6 po poł.

1141r5

**Dr. JELNICKI**

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele i święta 9-12 rano. 1463-r-130

**Dr. L. Prybalski**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w., panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1 r. i od 3-6 popoł. 1420r306

Ulica Południowa Nr. 2.

**Dr. H. Szumacher**

choroby weneryczne i skórne Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud. panie od 5-6. 637r223

**Dr. S. SZNITKIND**

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8-11<sup>1/2</sup> rano, od 5-8<sup>1/2</sup> wiecz. 469-r-170

**Dr. Józef Michalski**

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22

przyjmuje od 9-jej do 11-jej rano i od 4-jej do 7-jej po poł. 1467-r43